Nr 272. Kraków, Czwartek 17 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po mowie Kramarza.

Poseł Kramarz miał wczoraj bardzo wdzięczną do odegrania rolę w Izbie poselskiej, i nie wyzyskał jej należycie, a raczej zagrał ją w kilku punktach nie dość szczerze. Słowiańska polityka nie może polegać na bałwochwalczem uwielbianiu największego państwa słowiańskiego dlatego, że jest największem. Byłoby to uwielbianiem siły, a nie idei braterstwa ludów słowiańskich. Poseł Kramarz nie zdobył się na jasne postawienie kwestyi słowiańskiej wobec Rosyi, nie mówiąc już o kwestyi polsko-rosyjskiej. A przecież dla wszystkich, którzy chcą mieć oczy ku patrzeniu i prawdy się nie boją, jedna i druga z tych kwestyj powinna być jasną i nie przedstawiać trudności w jej przedstawieniu.

Pos. Kramarz mógł powiedzieć: rozróżniamy ściśle rząd rosyjski od narodu rosyjskiego; politykę pierwszego potępiamy, sympatyzujemy z drugim. To byłoby prawdą, nie rażącą nikogo. Ale czeski mąż stanu tłómaczył reakcyę rosyjską, objawiającą się niebywałemi gwałtami, tem, że rewolucya sprowokowała rząd rosyjski i popchnęła go na tory odwetu. Tak to mniej więcej wyglądało. A przecież tensam pogląd, zastosowany n. p. do stosunków czeskich, doprowadziłby do wniosków, dla Czechów bardzo niekorzystnych. Trzeba stanąć na zasadzie sprawiedliwości i gnębionym ludom przyznać prawo samoobrony, jeżeli nie ma się dojść do aprobowania lub choćby tłómaczenia gwałtu i przemocy. Trzeba mieć odwagę powiedzenia prawdy rządowi słowiańskiego państwa i potępienia go, gdy na to zasługuje. A p. Kramarz tego nie zrobił i z tego powodu sympatye, z jakiemi się dla uciskanej ludności polskiej w zaborze rosyjskim oświadczył, nawet pod względem teoretycznym mają bardzo nieuchwytne dla nas znaczenie.

Rzeczą też było bardzo naturalną, że zarzut, rzucony pod adresem Koła polskiego, jakoby polityka, którą ono w zastosowaniu do Rusinów prowadzi, nie była „słowiańską“ — musiał w Kole wywołać tem większe zgorszenie, że pos. Kramarz oszczędził tego zarzutu „słowiańskiemu“ rządowi p. Stołypina i jego poprzedników. Ten „słowiański“ rząd rosyjski nie był też nigdy dla nas wzorem przy ocenie stosunku naszego do Rusinów.

Czy p. Kramarz wie, ilu Rusinów żyje w Rosyi i jakich oni doznają względów u „słowiańskiego“ rządu tego państwa? Możeby p. Kramarz zechciał stwierdzić, ile to szkół ruskich jest w Rosyi, a ile w Galicyi, ile małoruskich towarzystw oświatowych, kulturalnych i ekonomicznych jest w Rosyi; możeby nas p. Kramarz poinformował, czy gdzie w Rosyi widział małoruskie napisy i t. p.? Prześladowanie Rusinów w Galicyi w innem nieco przedstawiłoby się świetle, a „słowiańska“ polityka polska w Galicyi wschodniej nie potrzebowałaby zasłon, ani względów.

Pomimo tego wszystkiego nie wysnuwamy z tego wniosku, że stosunki polityczne polsko-czeskie w parlamencie rozchwiały się, że mowy pp. Kramarza i Głąbińskiego były wyrazem zerwania lub choćby poderwania pomostów między przedstawicielstwem polskiem i czeskiem. Dzienniki wiedeńskie doczytały się w mowie Głąbińskiego tego, czego w niej nie było, a co radeby, aby w niej było.

Koło polskie nie może dopuścić do tego, aby jakikolwiek gabinet rządził w Austryi przeciwko Czechom. Na to nie pozwoliłaby Kołu publiczna opinia polska. Rzeczą jest atoli reprezentacyi czeskiej i jej prasy, ułatwić Kołu stanowisko, zgodne z interesami naszego kraju i z narodowemi postulatami Czechów.

Telefonem.

Wiedeń, 17 czerwca.

Wczorajsza polsko-czeska dyskusya w Izbie posłów dała prasie tutejszej sposobność do zajmowania się stosunkami polsko-czeskiemi.

„N. Fr. Presse“ wywodzi, że stosunki te są już od wielu lat zamącone i twierdzi, że Polacy postanowili przecie wyswobodzić się z pod jarzma polityki czeskiej, albowiem Koło polskie straciło obecnie swoje dawne, dominujące stanowisko w Austryi, a to z powodu stosunku zawisłości, w jakiem Koło pozostawało do Czechów.

„N. Fr. Presse“ i inne dzienniki mówią z uznaniem o wczorajszej mowie prezesa Głąbińskiego, który w sposób stanowczy i godny wystąpił przeciw pretensyom czeskim. W tej rozdrażnionej dyskusyi nie objawiła się wcale prawdziwa miłość słowiańska.

„N. Fr. Presse“ zaznacza dalej, że wprawdzie Głąbiński domagał się we wczorajszej mowie utworzenia w Izbie większości pracy, ale nie należy tego rozumieć tak, jak to tłómaczą Czesi. Głąbiński chce utworzenia większości pracy przez porozumienie się Czechów z Niemcami.

Na tem samem stanowisku stoją Niemcy.

Unia słowiańska, zdaniem „N. Fr. Presse“, poniosła wczoraj klęskę.

Tak samo „N. W. Tagblt.“ jest zdania, że odmowa Polaków pod adresem neoslawizmu, zimna rozwaga Głąbińskiego i silna agitacya Daszyńskiego, spowodowały klęskę Kramarza; dziennik dodaje, że ten spór braterski w obozie słowiańskim ma znaczenie nietylko dla Słowian, lecz także znaczenie ogólne dla całej polityki.

„Die Zeit“ również uważa za najważniejszy wynik ukończonej wczoraj dyskusyi generalnej nad budżetem, wytworzenie się sporu między Polakami a Czechami.

„Poln. Corresp.“ zaprzecza wiadomości rozpowszechnianej wczoraj z wielu stron w kuloarach, jakoby mowa prezesa Koła polskiego zawierać miała „plaidoyer“ dla utworzenia koalicyi, względnie rządu koalicyjnego.

Nasz przemysł naftowy.

(Według pracy dra F. Bujaka, „Ekonomista“ r. 1909, I).

II.

Stosunki, w poprzednim artykule przedstawione, zmuszają do zajęcia się intenzywnego przemysłem, który ma wszelkie warunki naturalnego rozwoju. Kiedy w 1875 r. produkowała Galicya 2214 wagonów ropy, to w 1908 roku produkcya ta wzrosła do 173.707 wagonów. — Jakkolwiek w ciągu tego okresu ogólnoświatowa produkcya wzrosła niemal 23 razy, procentowy udział Galicyi z 1·36 wzrósł do 4·80. Wartość ropy w ostatnim roku obliczają na 24 miliony koron, pomimo cen niesłychanie niskich. Od 1902 r. w produkcyi Rosyi nastąpił zastój i dziś głównym konkurentem, niebezpiecznym ze względu na pochodzenie kapitału rafineryjnego są Stany Zjednoczone Ameryki płn. — Z ogólnej produkcyi w latach ostatnich przypada na nie 60 proc.

Oprócz naturalnego bogactwa, za rozwojem przemysłu naftowego u nas przemawia wysoka technika wiertnicza. Galicya posiada doskonałych kierowników i wiertaczy, poszukiwanych w Rosyi, Indyach holenderskich, a zwłaszcza w Rumunii. Kanadyjski system wiercenia, niezmiernie prosty i mało kosztowny, został w Galicyi ulepszony. Nasi nafciarze, jak Wolski, wprowadzili nowe systemy. Wśród wybitnych przyrodników, zajmujących się naftą, pracowało i pracuje szereg Polaków, a zatem Radziszewski, Załoziecki, Zuber, Szajnocha, Grzybowski, Windakiewicz, Krentz. Mamy więc to samo zjawisko, które występuje na każdem niemal polu ekonomicznej pracy: przyroda jest szczodrą, materyał ludzki zdolny i pracowity, bo i robotnicy polscy w krótkim czasie zastąpili sprowadzonych początkowo cudzoziemców. Brakuje nam organizacyi. Tu już nietylko nieprzygotowanie, czy wrodzona nieudolność i nieporadność, ale brak całkowitej ingerencyi ze strony władz krajowych, skrępowanych niedostatecznem poparciem centralnego rządu. Wszak temu rządowi nie na rękę zbytni ekonomiczny rozkwit „Hinterlandu“. Społeczeństwo dopomogło mu, dopuszczając obce kapitały, które obecnie pierwsze grają skrzypce. Nie tyle groźne są kapitały obce, zaangażowane w kopalniach, co w rafineryach. Z kopalni kapitały angielskie i belgijskie wycofały się już ze stratami, kapitały niemieckie napływać poczęły dopiero w ostatnich latach i to przeważnie drobne. — Nie mają ich przedstawiciele łączności z rafineryami i dlatego chętnie poparli utworzenie się krajowego Związku producentów ropy. Poza tem ważną rolę grają kapitały austryackie, złączone np. w tow. akcyjnem Schodnica, które ma siedzibę w Wiedniu.

Największe rafinerye są w rękach cudzoziemców i tak: Vacuum Oil Co.“ w Dziedzicach, francuskie tow. akcyjne w Limanowej i w Oświęcimie, „Austria“ w Drohobyczu, akcyjne towarzystwo w Pardubicach i t. d. Zwłaszcza przedsiębiorstwa amerykańskie, filie „Standard Oil Co.“ dostosowywać muszą przemysł w Galicyi do wymagań trustu Rockefellerowskiego. Decydujące stanowisko w przemyśle naftowym Galicyi zajęły również rafinerye wielkie na Śląsku i w Czechach.

Wśród sposobów dopomożenia przemysłowi naftowemu, wysuwa się na plan pierwszy zwiększenie konsumcyi ropy. W tym kierunku zrobiono już niejedno: przybyło parę rafineryj, które nacisk kładą na różnorodne produkty, które z ropy przerobić można, koleje państwowe wprowadzają opalanie ropą, zakłady fabryczne, a nawet kuchnie i piece domowe także ropą opalane być mogą.

Drugim środkiem jest organizacya, przejawiająca się w Związku producentów ropy, który w szeregu energicznych przejawów działalności, podniósł także ilość wagonów (cystern) do 150 tysięcy. Związek producentów musi tem szybciej ująć w swe ręce nawet ekspedycyę ropy, gdyż rafinerzy są dobrze zorganizowani, a biuro ich (R. E. B.) budzi podejrzenie, iż pracuje na niekorzyść producentów.

Dla sanacyi przemysłu naftowego działać mogą dwa czynniki: pośrednictwo kraju w magazynowaniu i sprzedaży ropy, oraz asocyacya wielkoprzemysłowa. Dr Bujak, któremu daty nasze zawdzięczamy, uważa, że nie wykluczają się one wzajemnie i przy odpowiedniej interpretacyi ustaw podatkowych, przy udogodnieniach kolejowych, przy zmianach w ustroju górnictwa naftowego, mogłyby w niedługim czasie zaprowadzić porządek w naszym przemyśle naftowym. *zdg.*

Rozprawa dra Bujaka, z której zdano tu sprawę, napisana i ogłoszona była oczywiście przed ostatniemi rokowaniami z „St. Oil Comp.“ i nie uwzględnia zwrotu, jaki niebawem produkcya naftowa w kraju naszym przybrać może. (Przyp red.)

Rosya w Persyi.

Od początku anglo-rosyjskiego zbliżenia, terenem wzajemnych uprzejmości i usług była nieszczęśliwa, pożogą rewolucyi i kontrrewolucyi nawiedziona Persya. Anglia, zawierając z Rosyą układ w sprawie perskiej i dzieląc z nią, jak ze siostrą rodzoną, sferę wpływów w tem państwie, spodziewała się, że w ten sposób okupi wierność Rosyi i uzależni ją od siebie w sprawie perskiej. Rachunek ten jednak okazał się fałszywym. Rosya bowiem wyzyskała układ z Anglią z całą bezwzględnością i upatrzywszy odpowiednią chwilę, zajęła najpiękniejszą część Persyi — prowincyę Adżerbejdżan, ze stolicą Taurizem. Okupacyę tę — jak wiadomo — upozorował rząd petersburski koniecznością obrony interesów handlu rosyjskiego w północnej Persyi, zagrożonych wskutek ciągłych walk, które się tam toczyły między wojskiem reakcyjnego szacha a powstańczemi hufcami Sattar-chana.

Celem tedy przywrócenia porządku i spokoju, celem oswobodzenia Taurizu od oblegających go wojsk szacha i celem zmuszenia szacha do nadania konstytucyi, wyruszył generał Snarski na czele sześciotysiącznego oddziału w głąb Adżerbejdżanu i zająwszy główne jego miasta i najważniejsze drogi, prowadzące w głąb państwa, zaczął po swojemu gospodarować.

Na wiadomość o wkroczeniu Rosyan na terytoryum perskie, szach wydał manifest, wznawiający konstytucyę i powołał do steru nowy rząd. Ale wszystko to było tylko czczą komedyą, którą rząd rosyjski kazał mu odegrać, ponieważ bardzo rychło okazało się, że generał Snarski ma wszystko inne na celu, tylko nie zmuszanie szacha do wznawiania konstytucyi. Ten wysłannik cara w celu obrony wolności narodu perskiego, rozpoczął swą akcyę w Persyi od tego, że rozbroił bojowników tej wolności, a wodza ich, Sattar-chana, zmusił do ukrycia się w konsulacie tureckim. Wojska rosyjskie zaczęły w Taurizie i w innych miastach Adżerbejdżanu gospodarować zupełnie po swojemu. Rabunki, kradzieże, gwałty i morderstwa — oto owe środki uspokajające i cywilizujące, które zastosowała do Persów armia Snarskiego i stosuje dotychczas, nie okazując najmniejszej chęci ani do zmuszania szacha do szanowania konstytucyi, ani tem mniej do opuszczenia tego pięknego kraju.

W oczach całego cywilizowanego świata, tuż pod nosem zdumionych i nieszczególnie oryentujących się dyplomatów, Rosya dokonała jednego z najbezecniejszych swoich rabunków w całej swojej historyi ubiegłego wieku. Zabór Mandżuryi, dzierżawa Portu Artura, były „interesami“ niebiańsko czystemi w porównaniu z tym ostatnim „interesem“ perskim. Tu Rosya prześcignęła siebie samą pod względem przewrotności i nieuczciwości swojej polityki.

Dzisiaj Anglia, po niewczasie zrozumiawszy właściwe intencye Rosyi, stara się je udaremnić. Liberalny gabinet, któremu przypadło w udziale to niesympatyczne dla opinii szerokich mas angielskich bratanie się z Rosyą, ma obecnie zadanie trudne i niewdzięczne — skłonić Rosyę do wycofania swoich wojsk z Persyi. — Ambasador angielski w Petersburgu, p. Nicolson, codzień prawie konferuje z Izwolskim w tej sprawie, ale, jak dotąd, bezskutecznie. Rosya, wyzyskując trudną sytuacyę Anglii, ani myśli wypuszczać ze szpon tego kawała Persyi, w którym widzi chętnie hojną rekompensatę za straty i upokorzenia, doznane w sprawie bałkańskiej.

W tych warunkach sprawa perska, tak jak przed dwoma laty, była gruntem, na którym zrealizowało się po raz pierwszy porozumienie angielsko-rosyjskie, tak teraz może stać się powodem nowego konfliktu pomiędzy oboma temi państwami. Angielska bowiem racya stanu nie dopuszcza do tego, aby Rosya, która w opresyi mandżurskiej nie utraciła — jak się okazuje — swoich apetytów na centrum Azyi i w dalszej konsekwencyi na Indye, mogła usadowić się na stałe w Persyi. Rząd angielski, zahypnotyzowany obawą wojny z Niemcami, będzie zapewne jeszcze długi czas skłonny do ustępstw na rzecz Rosyi i do tolerowania jej bezwzględnej zaborczości, ale ostatecznie musi nadejść chwila, w której p. Edward Grey będzie zniewolony zawołać pod adresem petersburskich przyjaciół wolności perskiej: „hands off!“. Postępowanie zaś generała Snarskiego w Adżerbejdżanie jest tego rodzaju, że chwila ta może okazać się bliższą, niżby można było przypuszczać.

Zaborczość rosyjska w Persyi może mieć doniosłe skutki także i w innej stronie Europy. Oto Turcya, jakkolwiek osłabiona i do wojny nieprzygotowana, nie może jednak spokojnie przypatrywać się dalszemu zaborowi ziemi mahometańskiej przez Rosyę, tembardziej, że zachodnia część Adżerbejdżanu z jej jeziorami i górami należy do sfery bardzo żywotnych interesów tureckich. Nic też dziwnego, że od czasu do czasu pojawiały się w prasie europejskiej lakoniczne pogłoski o posuwaniu się Turków ku wschodowi od Urmii i jeziora Merw w głąb Persyi. Chcą oni za wszelką cenę zabezpieczyć sobie ważne pograniczne pozycye strategiczne, które kiedyś, w przyszłości, przy jakimś ryczałtowym porachunku z Rosyą mogą się im bardzo przydać.

Nie jest także wykluczonem, że w nagłem zaostrzeniu sprawy kreteńskiej tkwi ręka Rosyi, która chce w ten sposób zatrudnić Turków w Europie i odwrócić ich uwagę od tego, co się dzieje w Persyi.

Słowem w sprawie perskiej ma międzynarodowa polityka nowy bardzo trudny i ciekawy problem do rozwiązania, który uważać należy wyłącznie za rezultat intryg rosyjskich i dziwnie w tym jedynym wypadku nieoględnej polityki angielskiej.

Ankieta szkolna.

Lwów, 15 czerwca.

Jak wiadomo, zwołuje Rada szk. kraj., stosownie do uchwalonej przez Sejm rezolucyi, drugą z rzędu ankietę, tym razem dla reformy szkół wydziałowych i typu miejskiego. Obrady trwać będą przez dzień 19 b. m. w gmachu namiestnictwa. Do udziału w ankiecie zaproszeni zostali: członkowie sejmowej komisyi szkolnej, członkowie sekcyi I Rady szkolnej, rzeczoznawcy (znawczynie) ze szkół miejskich i wydziałowych, kilku inspektorów okr. miejskich, przedstawiciele Tow. pedagog. polskiego i ruskiego, razem około 50 osób.

Ankiecie przedłożono następujący kwestyonaryusz:

Czy w planie naukowym szkół wydziałowych męskich należy liczyć się więcej z przygotowaniem uczniów do szkół zawodowych, przemysłowych i handlowych, czy też powinno się raczej uwzględnić potrzeby uczniów, którzy po ukończeniu szkół wydziałowych, wstępują wprost do praktyki w przemyśle i handlu?

Czy w miastach, mających więcej szkół wydziałowych, nie należałoby podzielić ich na szkoły, przygotowujące do handlu i na szkoły, przygotowujące do rzemiosła?

Czy w szkołach wydziałowych należy położyć większy nacisk na wykształcenie formalne?

Czy jest wskazanem dodanie czwartej klasy w szkołach wydziałowych męskich, a to bądź we wszystkich szkołach, bądź toż w niektórych?

O ile reforma planu naukowego szkół wydziałowych, poruszona w pytaniach powyższych, oddziałać ma także na plan naukowy V i VI klasy szkół 5 i 6 klasowych?

Czy należy dążyć do zakładania w gminach wiejskich szkół 5 i 6 klasowych, w którychby plan nauki klas V i VI uwzględniał kierunek rolniczy?

Czy i o ile proponowane w powyższych pytaniach reformy planu naukowego szkół wydziałowych męskich, należałoby zastosować także do szkół żeńskich?

Czy w szkole wydziałowej żeńskiej trzyklasowe nie należałoby uwydatnić więcej, niż dotychczas kierunku praktycznego w zakresie gospodarstw kobiecego, robót ręcznych kobiecych, lub w innym jakim względzie, i w jaki sposób dałoby się to osiągnąć?

Czy wobec życzenia, wyrażonego na ankiecie pierwszej, ażeby pierwsze cztery lata nauki w szkołach miejskiego i wiejskiego typu zbliżyć do siebie, byłoby rzeczą wskazaną ograniczyć zakres nauki w czterech klasach niższych, o ile dałoby się to przeprowadzić?

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

22 (Ciąg dalszy.)

Wśród zabitych poznawał Kański znajome twarze kilku żołnierzy, których już zdążył polubić i rosło w duszy jego uczucie żalu i buntu; za co zginęli ci ludzie? — myślał z gniewem. — przecież żadna logika nie wytłómaczy tym co jeszcze żyją, że śmierć ta była konieczną; giną za „ojczystą Koreę“...

Nabożeństwo skończyło się; umilkły ostatnie tony pieśni pogrzebowej; spuszczono do dołu zmarłych. Tuż przy mogile stał kapitan Stepanow, żegnając się raz po raz szerokim krzyżem. Po twarzy ogorzałej spływały mu gęste łzy, usta zacisnęły się nerwowo; i na innych oficerach znać było zdenerwowanie; twarze przybladły, oczy biegały niespokojnie, unikając widoku zabitych; mogiła zapełniła się szybko; zmarłych układano warstwami, jedna na drugiej; dla wszystkich starczyło miejsca; żołnierze zsunęli ostrożnie do dołu pierwsze garście ziemi, jakby się obawiali, że urażą chowanych, unikając zasypywania twarzy; lecz czas naglił, pułkownik kazał pospieszać, dziesiątki łopat poczęły gorączkowo pracować; dół szybko wyrównano, a na żółtym pagórku stanął samotny krzyż, na którym czernił się napis: „Braterska mogiła trzystu dwudziestu Rosyan.“

* * *

W parę godzin później oddział gotował się do drogi powrotnej. Oficerowie stali opodal dużą grupą, rozprawiając hałaśliwie; prym trzymał młody porucznik zwany filozofem, z powodu dużej ilości przeczytanych książek.

— A ja wam mówię — perorował — że i teraz jeszcze nikt w naszym oddziale nie wie, jaki był cel stoczonej bitwy.

— Bredzisz poruczniku — zaoponował mu z pewną miną podpułkownik Jerszow, — wszyscy na własne oczy widzieliśmy adjutanta, który przyjeżdżał do naszego pułkownika z prośbą o pomoc.

— Racya, myśmy pomagali sąsiadom, ale niech mi kto wytłómaczy, po co oni weleźli w kabałę, jaki był cel rekonesansu?

— Spytaj się pułkownika.

— Aha, nie głupim, patrzcie, jaki chmurny chodzi, pewno i jego to trapi.

— Dajmy temu pokój — przerwał Jerszow, — a czy Iwanie Piotrowiczu — zapytał słodkim głosem adjutanta — relacya o bitwie już jest napisana?

— Nie jeszcze, a co?

— Ciekawa rzecz, kogo pułkownik przedstawi do nagrody?

Adjutant wzruszył ramionami, przybierając minę sfinksa nieodgadnionego.

— Jak zwykle — zauważył, śmiejąc się Konar — dostanie sztab, a z liniowych ci tylko, co gardłowali najbardziej.

Uwaga ta oburzyła niemłodego już kapitana Okuniewa.

— Dobrze, bądźcie świadkami — zawołał ze złością; — jeżeli mnie i teraz nagroda ominie, podam raport, jak Boga kocham; byłem w czterech bitwach, jestem kontuzjonowany, a mam marną Annę czwartej klasy, gdy kasjer, który wąchał dym, ale nie prochowy, tylko z kuchni pułkownikowskiej, ma już dwa krzyże trzeciej klasy; to jest podłość!

— Oho, oho, Okuń stanął sztorcem — drwili koledzy — no, zobaczymy, czy ci w stanowczej chwili odwagi nie zbraknie.

— Śmiała krytyka stropiła ostrożniejszych; umilkli i po cichu razem z Jerszowym i adjutantem odsunęli się ku pułkownikowi.

— Na ramię broń — rozległa się komenda — „piewcy“ przed front.

Rozśpiewała się pieśń dzika, hulaszcza i płynęły za nią w dal szeregi za szeregami, a na równinie pozostał tylko biały pagórek z samotnym krzyżem, już zapomniany.

ROZDZIAŁ XXVI.

Droga Janko!

— Wróciliśmy dopiero z ekspedycyi; po raz pierwszy wypadło mi brać udział czynny w bitwie; przekonałem się, że duża to różnica obserwować bitwę, chociażby z narażeniem własnego życia i działać pod ogniem nieprzyjaciela; w Porcie Artura widziałem przecie pękające bomby, podarte na strzępy ciała ludzkie; ciągle zdawało mi się, że każda bomba jest dla mnie przeznaczona, a wyobraźnia, niehamowana żadnym naglącym obowiązkiem, wyprawiała harce.

Tu zupełnie co innego. Wypadło mi w boju dowodzić rotą (widzisz, jak prędko awansuję). W pierwszej chwili, gdy nad nami świsnął szrapnel, ukłoniliśmy mu się prawie wszyscy, a strach zajrzał mi w oczy; opanowałem go jednak natychmiast... Patrzyło na mnie blisko sto par oczu, trzeba było myśleć o tem, by nas Japończycy nie wystrzelali, jak kuropatwy, no i strach gdzieś się podział.

Przekonałem się, że do ognia armatniego można się nawet przyzwyczaić, naturalnie tylko w pewnym stopniu, bo znam wiele przyjemniejszych przyzwyczajeń. Trzask pocisku jest czemś realnem, prawie namacalnem; można się nawet często od niego zabezpieczyć, byle odbiedz w bok lub skryć się w jakiejś dziurze. Ogień karabinowy jest o wiele dokuczliwszy, prawie go nie słychać; coś niewidocznego bzyka dokoła uszu, jakby osa, i tylko drobne bruzdy na ziemi i lekki kurz wskazują, że to „coś“ może i dokuczyć.

W czasie bitwy miałem niemiłą sensacyę; pękła niedaleko szymoza i ogłuszyła mnie trochę; wstrętny to pocisk, nie tyle zabójczy, co dokuczliwy; wybucha gwałtownie, wyrzuca moc dymu, zatruwającego płuca, i chyba kilkadziesiąt korcy ziemi. Gdy takie licho pęknie w pobliżu, ma się wrażenie, że z pół kopy żołnierzy wyjechało na dolinę Józafata, a tymczasem rzadko kto oberwie po skórze; w płucach tylko pełno dymu, w ustach piasku, a w głowie huczy, jak w bębnie. Już to samo wskazuje, że „Japońce“ to dzika nacya, nie potrafią mordować ludzi w sposób elegancki.

O moje bębenki możesz być spokojna, prędko się uspokoiły. Po za tą szymozą nic złego mnie nie spotkało. Myśmy zajmowali pozycyę obronną, dobrze ukrytą, stąd ofiar było mało. Wogóle cechą prawie wszystkich bitw jest ich charakter obronny (po stronie rosyjskiej). Ja się tam na to nie skarżę, bo mniej ryzyka, a laury przecie są też używane jako liście bobkowe nawet do zupy żołnierskiej, nie jestem zatem przekonany absolutnie o konieczności uwieńczenia się niemi.

Teraz zapewne będziemy dłuższy czas stali bezczynnie; wojna obecna po ukończeniu okresu fajerwerków nadmorskich objawia się tylko epizodycznie; dla wodzów może to i nudne, ale dla nas zdrowe.

Bałem się trochę, że na wojnie bydle ludzkie opanuje mnie zwolna, że z czasem znajdę przyjemność pewną w mordowaniu ludzi, ale widzę, że mi brak prawdziwych przymiotów rycerskich, żołnierz na wojnie powinien być śmiałym, okrutnym, chytrym, drapieżnym; oficer, biadający nad każdym rannym, jest babą. Dopasowując siebie do tych wszystkich przymiotów, widzę, że daleki jestem od pożądanego ideału; niezbadane są jednak tajniki serca kobiecego i dlatego boję się, żem się zanadto szczerze wygadał. Przecież żonka moja, z rodu Sarmatów, jeszcze mi za powrotem ofiaruje skórkę zajęczą; uprzedzam tylko, że ją przyjmę pod dwoma warunkami — primo, będzie pod nią odpowiedni materyał na pieczeń, a secundo, skórka potem będzie wyprawiona i wraz z innemi pójdzie na dywanik pod biurko. (C. d. n.).

Z Bułgaryi i Albanii.

Solun, 15 czerwca.

(Konserwatyzm Arbanasów. — Obawy powstania. — Pogłoski o pomocy bułgarskiej. — Armeński klub w Plovdivie. — Sandanski. — Izmael Kemal beg. — Spisek oficerski w Skoplje. — Zarządzenia wojskowe).

Nowy rząd młodoturecki, rząd „konstytucyi i wolności“, o ile one w współczesnej Turcyi wprowadzić się dadzą, nie jest i nie prędko będzie bezpieczny od strony Arbanasów, wiernych stróżów absolutyzmu. Jest to zupełnie naturalne, chociaż nie jest usprawiedliwione. Za czasów absolutyzmu Arbanasi byli w prawdziwem słowa znaczeniu wolnymi ludźmi wobec obowiązujących ustaw państwowych, oddawali bowiem „in natura“ tylko pewną, oznaczoną część osobistych dochodów swoim agom, nie troszcząc się o żadne inne obowiązki obywatelskie.

Z konstytucyą natomiast wprowadzono obowiązek płacenia podatków, i to w gotowych pieniądzach, a z takiem urządzeniem społecznem Arbanas nie może się pogodzić, on tego wprost pojąć nie zdolny. Nic więc dziwnego, że Arbanasi gotują się ciągle do powstania w obronie koranu i kalifów, a przeciw konstytucyi. Mohameta V ani jeden z ich wodzów nie uznał kalifem, ponieważ „prawy“ kalif jeszcze żyje. Młodoturkom więc nie pozostaje nic innego, jak tylko Abdul-Hamida uśmiercić, albo Arbanasów upokorzyć. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wybiorą tę drugą ewentualność.

Lecz na najgorszy czas dla Młodoturków przypadły te przygotowania do powstania, gdyż bunty w Azyi Małej jeszcze ciągle nie uśmierzone. Młodoturcy więc, na wypadek otwartego powstania, będą musieli prowadzić walkę na dwie strony, co im ogromnie utrudni obronę konstytucyi. Największą trwogą przejmuje Młodoturków okoliczność wcale nie wykluczona, że w chwili wybuchu powstania Armeńczyków, wojska bułgarskie przejdą granice Macedonii i podobnie z nią uczynią, jak w r. 1884 ze Wschodnią Rumelią.

Znaną bowiem jest rzeczą, że po rzezi w Adanie armeński klub w Plovdivie, — o którym krążą prawdopodobne pogłoski, że jest popierany przez rząd bułgarski, — wysłał swoim rodakom w ojczyźnie znaczne pieniężne posiłki, a jak niektórzy twierdzą, i orężne środki. Znanem jest też oświadczenie Sandanskiego, że jego sprzymierzeńcy muszą pogodzić się z „klubistami“, ponieważ Bułgarów w Macedonii czekają bardzo poważne wypadki. Następstwem tego było, że Bułgarzy zorganizowali się w jedno stronnictwo.

Najnowsze wieści o przygotowaniach Arbanasów do powstania przywiózł jeden z dowódców arbanaskich, Izmail Kemal beg, który niedawno tu przybył. Opowiada on, że Arbanasi w ostatnich dniach urządzili wiele i licznych zgromadzeń, na których postanowiono bronić praw kalifa. Twierdzi on, że taki jest nastrój między Arbanasami, iż nie jest wykluczonem przybycie ich do Solunu, celem uwolnienia Abdul-Hamida. Z północnej Albanii dochodzą głosy, że tam wszystko gotowe, pod bronią, i czeka tylko na znak, aby pójść do boju.

Znany Izmail Hadi beg, mutesarif z Peći, wygnany został stamtąd przez Arbanasów i przybył tutaj, do Solunu, z żądaniem pomocy, gdyż wojska połączyły się z Arbanasami.

W Skoplje odkryto między oficerami spisek, dążący do tego, aby oddziały wojskowe postawić na czele Arbanasów i prowadzić walkę przeciw Młodoturkom. — Skutkiem tego uwięziono przeszło 60 oficerów, których odrazu rozbrojonych odesłano do Solunu.

Tutejszy rząd uwiadomiony został, że nie gotuje się żadne pewstanie, tylko niektóre wsie arbanaskie wywołały spory o paszę. Lecz niebawem nadeszły wieści o prawdziwym stanie rzeczy, natychmiast więc odkomenderowano kilka bateryj do Prizrendu, a z Plovdivu wysłano dwie dywizye, które mają stłumić powstanie w zarodku. W każdym razie oczekują tu poważnych wypadków, które mogą po raz drugi podkopać konstytucyę. Wykłuczonem jest jednak, aby Abdul Hamid mógł wrócić na tron.

Grozev.

Dar Grunwaldzki.

Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali: Jan Szybiński 10 K; Alojza Brunak, w myśl projektu H. Sienkiewicza 6 K; „Związek Górali“ w Zakopanem 10 K, z nadmienieniem, że deklaruje kwotę 100 K, płatną w ciągu 2 lat.

Z zarządu T. S. L. piszą nam:

WP. dr Kazimierz Woynarowski w Chrzanowie przesyła K 2 tytułem pierwszej raty miesięcznej za czerwiec 1909.

Koło T. S. L. w Bohorodczanach K 100, jako fundusz żelazny.

Czytelnia T. S. L. w Kocinbińcach przesyła K 2·60, zebrane w Czytelni.

WP. Stanisław Cichy, woźny archiwum krajowego w Krakowie zobowiązuje się złożyć 20 K w 10 półrocznych ratach, załączając 2 K, jako pierwszą ratę.

Woźni dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie po 1 koronie: pp. Sarnecki, Nowotarski, Kasprzyk, Łątka, Woźniak, Juras, Rachel, Orłos, Olszowski, Gawiak, Pinkus; po 50 hal. pp. Walawski, Galon, Kierliński, Polończyk, Droździewicz; po 40 hal. pp. Kachanek, Nowak, Pruchnicki, Nowak, Grzywacz, Winiarski, Kwiatkowski; po 30 hal. pp. Berski, Matysik, Kościelniak, Kofin; po 20 hal. pp. Łukasik, Gacek, Wilk, Dąbrowa, Zabłocki, Gawron, Czorski, Klasa, N. N., Barchański; po 10 hal. pp. Jurczykiewicz, Golka, Bogucki.

WP. Ignacy Krasowski, radca sądowy w Samborze zobowiązuje się przysyłać miesięcznemi ratami kwotę 50 kor. przynajmniej.

Anonim. „Przed wieloma laty uzyskałem stypendyum Głowińskiego i wybrałem w całości 1260 kor., które jako biednemu mieszczańskiemu dziecku bardzo mi były pomocne do ukończenia studyów. Uważając się za dłużnika względem społeczeństwa polskiego, składam dzisiaj dwa tysiące koron na szkoły kresowe, wschodnie i zachodnie, bez żadnych zastrzeżeń, „bo dziś w Polsce wielkie święto, dziś okopy sypać jęto“ i naród żąda szybkiej pomocy. Z poważaniem L. G. w S. S.“

Sambor. Grono urzędników podatkowych w Samborze zobowiązuje się wypłacić gotówką 250 kor. Zarządowi Głównemu T. S. L. w Krakowie w dniu 15 lipca 1910 na rzecz szkół kresowych zachodniej i wschodniej Galicyi: pp. Antoni Dominikowski, Piotr Błaszkiewicz, Erazm Illukiewicz, Karol Zrogowski, Roman Babiński, Władysław Wilczek, Stan Ząbecki, Tadeusz Kielanowski, Otto Wallner, Jan Sieniewicz.

Rzeszów. „Podpisani urzędnicy magistratu miasta Rzeszowa oświadczają, że począwszy od 1 lipca b. r., przez lat pięć uiszczać będą po 1 koronie miesięcznie, a uzbieraną w ten sposób kwotę 1020 kor. wraz z narosłemi procentami przeznaczają jako Dar Grunwaldzki do dyspozycyi T. S. L. bez żadnych zastrzeżeń. PP. E. Szaynowski, W. Polański, Wł. Janicki, E. Lumpos, J. Kiełbiński, J. Mglej, A. Mezera, inż. J. Królikowski, St. Kluz, dr J. Peller, J. Żurowski, J. Majchrzycki, Z. Samlicki, M. Kontecki, dr A. Zagórski, K. Korski, F. Szybalski“.

Czytelnia polska T. S. L. w Sidorowie (pow. Husiatyn) przysyła 7 kor., uzbieranych między członkami Czytelni.

Z Krosna piszą nam pod datą 12 b. m.:

Podpisani pracownicy w przemyśle naftowym w Kreśnie zobowiązują się złożyć na Dar Grunwaldzki, w przeciągu pięciu lat, od 1 czerwca 1909 do 31 maja 1914, bez zastrzeżuń następujące kwoty: Wachal Władysław 2·40 kor., Iwanski Stanisław 1·20 kor., Korosteński Tadeusz 60 hal., Wachal Józef 1·20 kor., Lipińska Jadwiga 1·20 kor., Duszczyński Stanisław 1·20 kor., Koerber Wincenty 1·20 kor., Mokrzycki Władysław 1·80 kor., Tkacz Aleksander 90 hal., Krzyżanowski Jan 1·50, Tyszowiecki Wincenty 1·80 kor., Daszkiewicz Józef 1·20 kor., Wieczerzak Hugon 1·20 kor., Pstruszyńska Kazimiera 1·20 kor. Razem 18 kor. 60 hal., w miesięcznych ratach, płatnych z góry Zarządowi Daru Grunwaldzkiego. Na wypadek, gdyby który z podpisanych zmienił miejsce pobytu, wówczas będzie opłacał daninę z nowego miejsca sam bezpośrednio do Zarządu — ewentualnie z inną tamtejszą grupą. Do ściągania i przesyłania rat upoważniony jest p. Józef Wachal.

Niepołomice: Wydział Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Niepołomicach, uchwalił jednogłośnie przeznaczyć z funduszów Towarzystwa 50 kor., płatnych w pięciu rocznych ratach, po 10 koron na Dar Grunwaldzki.

Wydział Kasy Oszczędności miasta Żywca przesyła koron 100.

Tarnopol. Koło T. S. L. pisze: „Posyłamy składkę w kwocie koron 12 hal. 80 na Dar Grunwaldzki, zainicyowaną i zebraną na festynie 13 b. m. przez p. W. Krzyżanowskiego, handlowca w Tarnopolu“.

Członkowie Czytelni polskiej Akademii górniczej w Leoben przesyłają 150 koron, bez zastrzeżeń.

Stowarzyszenie polskie „Strzecha“ w Wiedniu (IV. Hechtengasse 2) składa na szkoły kresowe 50 koron, bez zastrzeżeń.

P. Leszek Bańkowski, sędzia w Zabłotowie zobowiązuje się złożyć 100 koron, w ratach półrocznych najpóźniej do 1 lipca 1911; pierwsza rata w kwocie 20 koron.

Warszawa: Leon Doley, właściciel sklepu z obuwiem damskiem, przy ul. Nowy Świat Nr 19 w Warszawie, składa deklaracyę, mocą której obowiązuje się płacić w przeciągu pięciu lat, zacząwszy od 1 lipca 1909 r. po 2 grosze z każdej pary zrobionego obuwia damskiego, zaś współpracownicy jego za wspólnem porozumieniem po 1 groszu z każdej zrobionej pary, na Dar Grunwaldzki, dla walki z niemczyzną zapomocą szkoły. Robimy do czterech tysięcy par obuwia damskiego, to w przeciągu lat pięciu złożymy 300 rubli, które obowiązujemy się wpłacać co trzy miesiące. Leon Doley.

WPP. Stefania i Jozef Chrzanowscy z Petersburga złożyli 500 koron.

Ze Związku Sokolstwa ze Lwowa rozesłano do wydziałów towarzystw sokolich następujące pismo:

Przewodnictwo Związku postanowiło na posiedzeniu z dn. 1 b. m. przedłożyć wydziałowi, a następnie Zjazdowi delegatów wniosek opodatkowania wszystkich członków Towarzystw związkowych kwotą po 1 kor. na rzecz Daru Grunwaldzkiego i wezwanie wszystkich wydziałów polskich Towarzystw sokolich do zebrania tego podatku i nadesłania go na ręce Związku.

Zawiadamiamy o tem wszystkie wydziały z uwagi na to, że Sokolstwo polskie wobec rozbudzonej ofiarności, w przededniu zlotu grunwaldzkiego, powinno przyczynić się do daru kwotą odpowiadającą swemu znaczeniu i rozwojowi, tudzież w celu zapobieżenia akcyom dorywczym i niejednolitym, które, w zasadzie dobre, zacierają wrażenie organizacyi zwartej i nie robią takiego wrażenia, jak wystąpienie łączne.

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta. Na przedstawienie r. m. dra Merza przekazała sekcya magistratowi nowy regulamin biura kolejowego reklamacyjnego przy Izbie handlowej we Lwowie, oraz, poleciła magistratowi zarządzić uskutecznienie wszelkich reklamacyj ze wszystkich zakładów miejskich tylko przez to biuro.

Na wniosek r. m. Dębickiego poleciła sekcya magistratowi zbadać stan budynku Akademii sztuk pięknych.

Stosownie do wniosków magistratu wydelegowała sekcya komisyę zbożową z radców miejskich Beringera, Dębickiego, Judkiewicza, Perosia i Uderskiego, celem rozpatrzenia sprawy nabycia gruntów, pod budowę domów robotniczych oraz pod budowę tanich mieszkań dla służby miejskiej i postawienie wniosków, co do zakupna takich gruntów. Sekcya uchwaliła przesunąć szkołę barakową w ulicy Diettlowskiej, na grunt miejski, za Towarzystwem Dobroczynności.

Dla dozorowania tych robót sekcya wybrała komitet złożony z r. m. Beringera, Perosia i Judkiewicza. Sekcya postanowiła również zwrócić się do prezydenta miasta dra Lea, aby wysłał delegata na kongres żeglugi śródziemnej, jaki odbędzie się w Linzu.

Na wniosek r. m. Domańskiego wezwała sekcya magistrat o poczynienie kroków u właściwych władz w sprawie rozsadzenia skały w korycie Wisły pod klasztorem PP. Norbertanek na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Miejskie sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta, na którem uchwalono wprowadzić praktyczną naukę gospodarstwa domowego w 5-ej klasie szkoły wydziałowej imienia Konarskiego, w 5-ej klasie szkoły im. Oleśnickiego i 3-ej klasie XXVIII szkoły ludowej, tudzież wnieść podanie do Rady szkolnej krajowej o odpowiednią zmianę planu nauki w tych szkołach. Dalej uchwalono zasadę rozdawnictwa zapomogi drożyźnianej, przyznanej na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej nauczycielom w krakowskich szkołach ludowych.

Na koszta przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej w parafii św. Floryana, uchwalono wstawić 500 K do budżetu na rok 1910; uchwalono również otworzyć czwartą klasę w szkole żeńskiej im. Mickiewicza. W końcu uchwalono sposób postępowania w sprawie obsadzenia posady kierownika dla pierwszej klasy otworzyć się mającego żeńskiego gimnazyum realnego w Krakowie.

Odczyt. Staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych, odbędzie się w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie (ulica Basztowa l. 6), dnia 22 czerwca b. r. o godzinie 8-mej wieczór, odczyt dra Karola Krzetuskiego na temat: „Przesilenie amerykańskie w roku 1907“. Goście wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Z Uniwersytetu. P. Wiktor Blumenfeld, auskultant sądowy, rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejsnym Uniwersytecie stopień dra praw.

Rocznica Słowackiego. Dnia 16 b. m. odbył się w XVII. szkole żeńskiej wydz. im. ces. Elżbiety w Krakowie, uroczysty poranek ku czci Juliusza Słowackiego. Po nabożeństwie zgromadziły się uczenice zakładu w pięknie przybranej auli, gdzie wśród gaju zieleni wznosił się biust wieszcza. Uroczystość zagaiła dyrektorka, przedstawiając w podniosłych słowach nieśmiertelną chwałę i zasługi poety; poczem uczenice odśpiewały umyślnie na ten cel ułożoną kantatę, po której nastąpiły deklamacye licznych ustępów z celniejszych dzieł Słowackiego. Punktem kulminacyjnym poranku był nader barwny i pouczający odczyt nauczycielski języka polskiego — oraz śpiew solo uczenicy klasy II. wydz. „Skąd pierwsze gwiazdy“ Karłowicza, do słów W. „Szwajcaryi“ Słowackiego. Na zakończenie chór uczenic zaintował „Bogarodzico“ Słowackiego. Obchód miał cechę bardzo poważną i wywarł silne wrażenie na młodziutkie umysły.

W gimnazyum św. Anny w Krakowie egzamin dojrzałości uczniów publicznych odbył się od 21 maja do 3 czerwca b. r. włącznie pod przewodnictwem radcy szkolnego Antoniego Pazdrowskiego; eksternistów zaś i eksternistek od 4 czerwca do 14 czerwca b. r. pod przewodnictwem Stanisława Bednarskiego, dyrektora gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Z uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości: Oddział A.: Bachleda Jan, Baran Franciszek, Beller Alfred, Borelowski Kazimierz (z odzn.), Brysz Benjamin, Czachowski Edmund, Czoponowski Jerzy, Dihm Tadeusz, Droński Feliks, Drozdowski Witold, Dulowski Antoni (z odzn.), Fallik Wolf, Friedmann Henryk, Gawron Zygmunt (z odzn.), Gieroń Antoni, Głębocki Franciszek, Glazer Edw. (z odzn.), Götz-Okocimski Jan (z odzn.), Grażyński Michał (z odzn.), Hełczyński Bronisław (z odzn.), Kachel Stanisław, Kamiński Mikołaj (z odzn.), Kornreich Meilech, Krzyżanowski Stefan (z odzn.), Kuliński Stanisław, Lustbader Leser (z odzn.), Oleksy Ludwik (z odzn.), Piaskiewicz Jan (z odzn)., Pułka Józef, Rys Ignacy, Saloni Tadeusz, Schuler Adolf, Slósarczyk Wojciech, Sobański Maryan, Stopa Józef, Szymański Jan, Tusiński Władysław, (z odzn.), Unger Geza, Witkowska Marya (prywat. z odzn.) Oddział B.: Bajbor Władysław, Bielecki Maryan, Bilewicz Karol, Bitomski Wojciech (z odznacz.), Burkacki Ignacy, Celarek Stan. (z odzn.), Dedio Stanisław (z odzn.), Dziewiński Włodzimierz, Eichhorn Leopold (z odzn.), Flakowicz Kazimierz, Fox Franciszek, Gutkowski Franciszek, Jahoda Robert, Janiczak Stanisław (z odzn.), Judkiewicz Jerzy, Kanarek Maurycy, Kleinhändler Emil, Kłopotowski Bohdan, Kłusek Stanisław, Koniówka Ludwik, Łyp Franciszek, Marzec Ludwik, Nitsch Józef (z odzn.), Pawlikowski Władysław, Puszet Leonard, Rapaport Bronisław, Reklewski Roman, Rosiek Franciszek, Sagan Hirsch (z odzn.), Sajak Józef, Singer Zygmunt (z odzn.), Sobejko Kasper, Spira Jozna, (z odzn.), Stopa Wiktor, Szarski Antoni (z odzn.), Ścibora Julian, Tyrybon Jan, Ulrich Alojzy, Walczak Jakób, Wasserberg Zygmunt (z odzn.), Weiss Ascher, Wójcicki Franc. (z odzn.) Żak Jan (z odzn.).

Z eksternistów: Bernstein Mieczysław, Biedermann Szulim, Bogatyński Zygmunt, Galewski Michał, Golachowski Kazimierz, Gołąb Kaz. (z odzn.) Hulewicz Bolesław, Kowalik Józef, Loria Mieczysław, Marczyński Jan, Nehmer Leib, Oplustil Rudolf, Orzechowski Kazimierz, Podgórski Franciszek, Rothmann Markus, Rudzki Bronisław, Rzepa Józef (z odzn.). Sałustowicz Ignacy, Smidowicz Maryan, Sopiński Roman, Żebrowski Kryspin. Z eksternistek: Anisfeldowa Lia, Chorążanka Bronisława (z odzn.), Dąbrowska Stanisława, Głębocka Jadwiga, Grünwaldówna Milka, Jaworkówna Anna, Rambeeg Ewa (z odzn.), Silbersteinówna Lea, Strzelecka Jadwiga, Tatarówna Wacława, Węgrzynówna Cecylia.

Reprobowano na pół roku 3 uczniów publicznych 4 eksternistów, 3 eksternistki; na rok 4 eksternistów; na czas nieograniczony 3 eksternistów i 2 eksternistki. Odstąpiła w toku egzaminu ustnego 1 eksternistka.

Z gimnazyum IV. Dyrekcya gimnazyum IV. donosi, że egzamina prywatystów (z roku szkolnego 1908/9 lub z półrocza drugiego tegoż roku) odbędą się we środę dnia 23 b. m., a mianowicie: egzamin piśmienny przed południem od godziny 8—1, a ustny po południu od godziny 3—6. Tego samego dnia odbędą się egzamina wstępne do klas wyższych, o ile na nie Rada szkolna osobnemi rozporządzeniami zezwoliła.

Egzamin wstępny do klasy I. na rok szkolny 1909/10 odbędzie się w tym zakładzie w dniu 30 czerwca od godziny 8 rano. Wpisy do tego egzaminu, polegające na złożeniu metryki, świadectwa powtornego szczepienia ospy i świadectwa szkolnego (jeżeli uczeń chodził do szkoły pospolitej) odbędą się dnia 28 b. m. o godzinie 9—12 przed południem. W dniu 29 b. m., z powodu innych czynności, uczniów do klasy I. wpisywać się nie będzie.

I. Gimnazyum żeńskie. Dyrekcya I. prywatnego Gimnazyum żeńskiego w Krakowie (ul. Wolska l. 13), upoważniona do wydawania świadectw dojrzałości, komunikuje następujące szczegóły: Naukę rozłożono na I. i II. klasy odpowiadające w zupełności I. i II. klasie gimnazyów rządowych, na dwa kursy przygotowawcze i na cztery klasy wyższego gimnazyum. Wpisy uczenic tak publicznych, jakotoż prywatnych do klasy I., II., na I. i II. kurs przygotowawczy i do klas V.—VIII. na rok szkolny 1909/10 odbywać się będą dnia 28, 29 i 30 czerwca, od godziny 9. do 12. przed południem i od 4. do 6. po południu, a dnia 29, 30 i 31 sierpnia, od godziny 9 rano, do 12 przed południem, i od 4 do 6 po południu, w kancelaryi dyrektora, ulica Wolska l. 13, I. piętro. Równocześnie będą się odbywały egzamina wstępne do I. klasy i na I. kurs przygotowawczy. Przy wpisie uczenicy powinien być ojciec lub matka, albo opiekun. Od egzaminu wstępnego mogą być uczenice uwolnione na podstawie dobrego świadectwa ze szkół wydziałowych.

Egzamina prywatne w szkole im. Wł. Jagiełły przy placu św. Ducha (naprzeciw kościoła św. Krzyża) l. 20, odbędą się w bieżącym roku szkolnym w dniach 19, 21 i 22 b. m. *Zarząd szkoły.*

Z teatru miejskiego. Wskutek panującego zimna, kilka osób z personalu uległo chwilowej niedyspozycyi, co spowodowało zmianę sobotniego przedstawienia i po południowego w niedzielę.

Zamiast więc opery „Żydówka„, powtórzoną będzie w sobotę wesoła operetka Straussa „Czar walca“, a to na żądanie bardzo wielu osób, które przedwczoraj nie mogły już dostać biletów, gdyż na kilka godzin przed przedstawieniem, wszystkie bilety na tę ulubioną operetkę były rozsprzedane.

Bilety kupione wcześniej w kasie zamawiań na „Żydówkę“, mogą być ważne na „Czar walca“, tylko różnicę ceny kasa zamawiań zwróci, lub też na życzenie całą należytość.

W niedzielę popołudniu zamiast „Posłańca 6666“ „Słodka dziewczyna“, z panią Kliszewską w roli Kasi, wiecz. piękna opera Gounoda „Faust“, w której w partyi Małgorzaty debiutować będzie panna Aleksandra Szafrańska (Krakowianka), uczenica p. Ignacego Warmutha, znanego artysty śpiewaka. W poniedziałek premiera najnowszej operetki Oskara Straussa „Waleczny żołnierz“, której libretto napisane podług znanej komedyi Shawa „Bohaterowie“.

Z teatru ludowego. Dzisiaj, we czwartek i jutro w piątek przedstawione zostaną dwa utwory sceniczne treści patryotycznej: „Marsz, marsz Dąbrowski!“ Zenona Parviego i „W bratnie szeregi“ p. Bogusławskiej. W sobotę na benefis p. Stefana Turskiego, odegrany zostanie nadzwyczaj wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Raz się tylko żyje“. Benefisant p. Turski, wysoce utalentowany artysta i sceniczny reżyser teatru ludowego, zyskał sobie swemi kreacyami ogólne uznanie, sądzić zatem należy, że benefis jego zgromadzi liczną publiczność.

Sprawa Janiny Borowskiej. Odnośnie do toczącego się obecnie śledztwa w sprawie tajemniczego zgonu, otrzymujemy jeszcze następujące informacye od osoby, która pozostawała w bardzo bliskich stosunkach towarzyskich z ś. p. drem Lewickim, oraz z p. Janiną Borowską.

W chwili gdy Janina Borowska wystąpiła ze skargą przeciw redaktorowi „Naprzodu“ o znane zarzuty, dr Lewicki objawił gorącą chęć objęcia tego procesu, ze względu na swój rozgłos adwokacki. I choć sprawa została przez Borowską oddana innemu adwokatowi do prowadzenia, ś. p. dr Lewicki przez naszego informatora postarał się o to, że Borowska sprawę przeniosła do jego kancelaryi. Z początku odnosiła się Borowska do ś. p. dra Lewickiego z pewną niechęcią, zwłaszcza gdy ją usiłował wybadać, czy rzeczywiście miała jaką styczność z „warszawską ochraną“? Z czasem jednak, zwłaszcza podczas procesu, miejsce niechęci zajęło u Borowskiej żywe zainteresowanie się osobą ś. p. dra Lewickiego, które niebawem przemieniło się w otwarte objawy miłości. Zaczęła bywać u niego częstym gościem o różnej porze, a w czasie pobytu poza Krakowem, pisywać miłosne listy.

Te właśnie listy, chciała obecnie odebrać — jak nas zapewnia informator — Borowska dr. Lewickiemu. Obawiała się bowiem Borowska, aby listy te, zawierające bardzo czułą treść, nie dostały się w niepożądane ręce. S. p. dr Lewicki zaś chcąc na wszelki wypadek zasłonić się przed jakimikolwiek zarzutami, listy te chciał zachować dla siebie. Borowska oburzona tem, jeszcze przed pięciu tygodniami zapowiedziała wobec znajomych, że za to postanowienie dr Lewicki zginie, co się też rzeczywiście stało. Jak nas informator zapewnia, sprawa ma podkład czysto erotyczny.

Sędzia śledczy dr Nowotny przeprowadza obecnie dalej odczytywanie listów, znalezionych w mieszkaniu ś. p. dra Lewickiego. W najbliższych dniach ma się odbyć przesłuchanie Janiny Borowskiej na miejscu zgonu dra Lewickiego, poczem sprawa zostanie oddana prokuratoryi państwa celem wygotowania aktu oskarżenia.

Morderstwo i usiłowane zabójstwo. Do krakowskiej dyrekcyi policyi przyszło zawiadomienie, że w Altenbergu aresztowany został niejaki Piotr Szybiński pod zarzutem dokonania morderstwa i usiłowanego zabójstwa. Piotr Szybiński, urodzony w r. 1867, jak wykazują akta policyjne, pochodzi z gminy Groble w powiecie bocheńskim. W Krakowie ukończył gimnazyum, gdzie następnie zapisał się na uniwertytet Jagielloński na wydział prawniczy. W roku 1897 jako słuchacz IV roku prawa popełnił w Krakowie na szkodę swoich kolegów, którzy przyjmowali go na mieszkanie, cały szereg kradzieży, za które nawet aresztowany był przez krakowską policyę i odpowiadał sądownie. Szybiński znany był swojego czasu w kołach młodzieży akademickiej. Zmuszony do opuszczenia uniwersytetu, w jakiś czas potem przedstawiał się jako doktor praw, za jakiego też uważali go w najbliższem otoczeniu.

Z kraju.

Przeciw prochowniom w obrębie miast. Z Wadowic piszą nam: Na posiedzeniu dnia 9 czerwca b. r., rada miejska w Wadowicach, na wniosek radnego p. dra Góry powzięła jednomyślnie następującą uchwałę: Rada wyraża graniczące z oburzeniem ubolewanie, że mimo 26-letnich zabiegów magistratu w Wadowicach, czynniki miarodajne nie usunęły dotąd wojskowego składu materyałów wybuchowych ze zabudowanego obrębu miasta Wadowic i poleca burmistrzowi swemu, aby raz jeszcze, tym jednak razem w formie najenergiczniejszej, zażądał w namiestnictwie i ministerstwie wojny usunięcia w jaknajkrószym czasie tego pomnika lekceważenia życia i mienia ludzkiego, a zarazem, aby za pośrednictwem posła do Rady państwa p. dra Łazarskiego, postarał się o poparcie tego palącego żądania w Kole polskiem, względnie i w Radzie państwa. Na dodatkowy wniosek radnego miejskiego p. dra Daniela, uchwalono także wnieść w tym przedmiocie prośbę do tronu.

Sucha, 14 czerwca. („Sokół“. — Dar Grunwaldzki). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrało swego dotychczasowego prezesa, dr Jana Gawlika, w uznaniu zasług, położonych około rozwoju gniazda, członkiem honorowym. Zarazem wybrano nowy wydział w skład którego weszli: pp. Józef Janes, prezes, dr Michał Szybalski, I wiceprezes, dr Karol Spanbauer, II wiceprezes, Edward Marfiak, sekretarz, Władysław Tellek, gospodarz, Edmund Borzęcki, skarbnik, Stanisław Herschthal, Edward Krupka, Leopold Olszewski, Karol Świątek, wydziałowi. — Nowy wydział rozpoczął energicznie swą działalność — urządził obchód 3 maja i trzy wieczornice, z których ostatnia, połączona z produkcyami muzycznemi zyskała szczególne uznanie. Następnie krząta się wydział około otwarcia biblioteki i sprawienia sztandaru, co nastąpi w niedalekiej przyszłości, a tymczasem z całą energią czuwa nad rozwojem ćwiczeń i strzelnicą, o ile na to ciasny lokal i deszcze, uniemożliwiające ćwiczenia na boisku, zezwalają.

W mieście, za inicyatywą sędziego dr Zechentera, zbierają deklaracyę zbiorową na Dar Grunwaldzki. Odrazu zgłoszono przeszło 1000 koron, a inicyatorzy nie ustają w pracy, póki nie osiągną kwoty 2000 koron. Zwierzchność gminy deklarowała na ten cel 100 koron.

Grybów, 15 czerwca. (Zgromadzenia Koła nauczycielskiego. — Dar Grunwaldzki.) Dnia 6 czerwca odbyło się walne zgromadzenienie „Koła pow.“, przy udziale 40 członków. Na zebranie przybył również poseł tego okręgu p. Cieluch.

Prezes „Koła“, p. Boratyński, zakończył zagajenie protestem w sprawie chełmskiej, a który jednogłośnie uchwalono.

Nad odczytanym następnie referatem przez kol. Kosińskiego, w sprawie znanych rekolekcyj, rozwinęła się dłuższa dyskusya, zakończona jednomyślną uchwałą oświadczającą się przeciw jakiemukolwiek przymusowi praktyk religijnych ze strony „Władz“.

Następny referat: „Nauczycielstwo ludowe wobec sanacyi finansów krajowych“, wypracowany przez p. Grucę został nagrodzony gorącym aplauzem, a rezolucye jego jednogłośnie uchwalono.

Interpelowany p. Cieluch, poseł sejmowy, w sprawie seminaryów niższego typu, dał wyjaśniające sprawozdanie, które nauczycielstwo do wiadomości bez dyskusyi przyjęło.

W sprawie Daru Grunwaldzkiego, zobowiązano się złożyć 200 kor., w ciągu lat pięciu i przesłać T. S. L. Na razie urządzono składkę i zebrano 19 koron, które jako dar nie objęty powyższą uchwałą, przesyła się na ręce redakcyi „N. Ref.“

Z Zakopanego. (Statystyka sezonu zimowego. — Przed sezonem letnim. — Niedogodny pociąg).

Liczba gości, którzy bawili, względnie bawią w Zakopanem od 1 stycznia do 1 czerwca b. r. wynosiła 2155 osób, t. j. o 366 więcej, niż o tym samym czasie w roku ubiegłym.

Przed rozpoczęciem letniego sezonu godzi się przypomnieć miejscowym czynnikom niektóre piekące potrzeby. I tak należałoby w pierwszym rzędzie zapobiedz brakowi parku, miejsca, gdzieby goście, nie mogący robić wycieczek, przechadzać się i zbierać mogli, gdzieby dziatwa mogła się bawić, a orkiestra klimatyczna przygrywać. Byłoby również pożądanem, aby zwiększona w tym roku orkiestra mogła grywać nietylko obok dworca Tow. tatrzańskiego lub w ogródku koło hotelu Stamary (za co, nawiasem mówiąc, Tow. tatrzańskie pobiera jeszcze 300 K), lecz i w pewnych godzinach w większych pensyonatach, posiadających ogrody, za małą opłatą i z warunkiem, że podczas koncertu wstęp do danego ogrodu będzie dozwolony wszystkim gościom.

Od 15 b. m. przychodzi tutaj z Krakowa pociąg o godz. 9·57 wieczorem, co jest niedogodnem nietylko dla osób przyjeżdżających, lecz i dla pensyonatów, zmuszonych przez to do przyjmowania gości przynajmniej do północy, a stałym mieszkańcom zakłóca tyle pożądany spokój nocny. Dawniej pociąg przybywał o g. 8 wieczorem. Przywrócenie dawniejszego pociągu jest również jedną z najpilniejszych potrzeb Zakopanego.

Teatr Zelwerowicza na sezon tegoroczny nie przyjedzie.

Wycieczka na Babią Górę. „Ognisko“ nauczycielskie w Wadowicach, urządza w dniu 27 i 28 b. m. dwudniową wycieczkę na Babią Górę, z następującym programem: Wyjazd z Wadowic o wpół do 10 rano koleją do Makowa, tam obiad, potem furkami do Zawoi, a następnie do schroniska na Babiej Górze. W schronisku odpoczynek do 2-giej w nocy, poczem dalsza wycieczka pieszo przy wschodzie słońca. W Makowie drugiego dnia znowu obiad, poczem powrót do Wadowic o godz 4 popołudniu. Koszta jazdy koleją i furkami, 2 obiady, opłata przewodnika i nocleg w schronisku, wynoszą od osoby 8 koron. Zgłoszenia i pieniądze nadsyłać można do zarządu „Ogniska“, pod adresem p. Rozalii Szewczykówney w Wadowicach, najpóźniej do 22 b. m. W razie niepogody wycieczka odbędzie się 3 i 4 lipca b. r.

Biała, 15 czerwca. (Gimnazyum realne i seminaryum nauczycielskie w Białej) T. S. L. założyło u nas przed rokiem polskie gimnazyum realne, a przed dwoma laty polskie seminaryum naucz. męskie, ażeby ludności polskiej na kresach dać także polskie szkoły średnie. Od września 1909 roku otwiera tam T. S. L. w dalszym ciągu II. klasę gimnazyum realnego i II. kurs seminaryum nauczycielskiego.

Uczniowie, którzy ukończą gimnazyum realne, mogą być zwyczajnymi słuchaczami uniwersytetu, politechniki i innych szkół wyższych, a świadectwa obu zakładów będą miały ważność świadectw szkół państwowych. Wpisy do gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego odbywać się będą od 26 do 29 czerwca i od 28 do 31 sierpnia b. r. Warunki przyjęcia są takie same, jak w szkołach rządowych. Egzamina wstępne do gimnazyum realnego, a w razie potrzeby do seminaryum nauczycielskiego, odbywać się będą 30 czerwca i 1 września b. r., a rozpoczną się o godz. 8 rano.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 22 czerwca 1909 otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Zembrzycach (powiat Wadowice), stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Ze świata.

Przewiezienie zwłok Modrzejewskiej do Krakowa. Dzienniki amerykańsko-polskie donoszą w telegramach z Chicago pod datą d. 1 b. m.:

Pociągiem kolei Northwestern przywieziono tu w końcu ubiegłego tygodnia zwłoki ś. p. Heleny Modrzejewskiej z Los Angeles. Na dworcu powitało przyjezdnych małe grono osób, najbliższych znajomych, gdyż rodzina zmarłej nie życzyła sobie żadnych manifestacyj. Zwłoki zabrano zaraz na cmentarz polsko-czeski św. Wojciecha, gdzie złożone zostały w kostnicy i pozostaną tam około czterech tygodni, a następnie przewiezione będą do Krakowa. Tysiące Polaków i innonarodowców zwiedziło wczoraj kostnicę na cmentarzu św. Wojciecha, składając hołd zmarłej. Pomiędzy gośćmi byli nie tylko Chicagowianie, lecz także Polacy i obcona rodowcy z innych miast, a mianowicie z Milwaukee, Detroit, Cleveland, Buffalo i t. p. Setki wieńców złożono obok trumny. Przybył także ks. Maksymilian Kotecki, proboszcz kościoła św. Piotra i Pawła, któremu towarzyszyli w uzbrojeniu „Rycerze Kolumba“. W kaplicy cmentarnej odprawiono

mszę żałobną. Pomiędzy Polakami, którzy zwiedzili kostnicę, były delegacye „Związku narodowego polskiego“, „Zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego“, „Związku Sokołów“ i innych.

Wawel dla Słowackiego. Z Wiednia piszą nam: Dnia 19 czerwca w sali „Zum grünen Baum“ (VII., Mariahilferstrasse 56), o godzinie 7 wieczór, odbędzie się publiczny wiec polski z porządkiem dziennym: „Sprawa złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu“.

O rozszerzenie studyów kobiecych. Z Wiednia telefonują: W parlamencie pojawiła się wczoraj deputacya akademickiego towarzystwa kobiet, która wręczyła ministrowi oświaty petycyę, o dopuszczenie kobiet do wydziału prawniczego i na politechniki i o dopuszczczenie abituryentek liceów do uniwersytetów. Minister przyrzekł petycyę zbadać życzliwie.

Centrala dla austryackich zdrojowisk. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Wiedniu ma powstać centrala dla austryackich zdrojowisk, mająca na celu bronienie interesów miejscowości kąpielowych w Austryi. Miejscowości klimatyczne mogą równie przystąpić do centrali. Wypracowaniem statutu zajęły się zarządy, Karlsbadu, Marienbadu i Budenu pod Wiedniem. Czy centrala obejmie tylko niemieckie zdrojowiska i uzdrowiska, czy także będzie dostępna dla wszystkich tego rodzaju miejscowości w państwie austryackim, dzienniki nie wspominają.

Dla służby tramwajowej. Wobec przedstawiciela generalnej inspekcyi służby tramwajowej, a w obecności burmistrza miasta Wiednia odbyło się w tamtejszym ratuszu zaprzysiężenie około 1.000 urzędników i służby miejskiej kolei wiedeńskiej. — Po złożeniu przysięgi przez wymienionych funkcyonaryuszów, zwrócił się do nich dr Lueger z krótką przemową okolicznościową, w której podniósł urzędowy charakter tych osób w czasie służby, zarazem jednakże wezwał je do uprzejmego zachowania się wobec publiczności. „Jeżeli ktoś — mówił dr Lueger — czekać musi na tramwaj 10 minut, to wydaje mu się, że to cała godzina. Jeżeli panowie zechcecie nad tem czynić spostrzeżenia, to nabierzecie tego samego przekonania. Czekającemu każda minuta staje się nadzwyczajnie długą. Jeżeli potem czekający ofuknie się, nie należy na to zważać. — Wymyśla wtedy nie panom, ale mnie, którego uważa w tej sprawie za odpowiedzialnego. W takich wypadkach nie należy surowo postępować, ale przymknąć oczy i zatkać uszy. Proszę tedy panów, ażebyście byli uprzejmi dla publiczności, udzielali jej żądanych wyjaśnień i w ten sposób byli dzielnymi sługami przedsiębiorstwa. W ten sposób, co panowie uważacie za pożądane, zaskarbicie sobie zadowolenie Rady miejskiej, zadowolenie moje, a co najważniejsze, zadowolenie publiczności“. Uwagi dra Luegera przytoczyliśmy, uważając je za trafne i słuszne, ale z drugiej strony dodać należy pod adresem publiczności, używającej tramwaju, uwagę, że funkcyonaryusze tramwaju są sługami publiczności, ale nie osobistymi sługami każdego z jadących!

Obowiązek odszkodowania ze strony kolei. Z powodu rekursu w sporze cywilnym, który wytoczyła skarbowi kolejowemu nieślubna matka pewnego mężczyzny, zabitego podczas wypadku kolejowego, żądając odszkodowania i dożywotniej renty za śmierć syna z nieprawego łoża, wydał najwyższy trybunał zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawie, czy odszkodowanie takie przysługuje także innym osobom oprócz żony i dzieci zabitego. Ponieważ okazała się w tej sprawie rozbieżność zdań, senat z tego powodu i ze względu na dawniejsze sprzeczne orzeczenia odroczył wydanie wyroku, poczem pierwszy prezydent trybunału dr Ruber, przedłożył sprawę plenum senatu. Plenum postanowiło wpisać do księgi orzeczeń najwyższego trybunału zasadę prawną, że prawo do odszkodowania przysługuje nietylko żonie i dzieciom zabitego, ale także innym osobom, które skutkiem śmierci jego poniosły szkodę. W motywach trybunał powołał się także na zasady ustawy o odpowiedzialności materyalnej właścicieli automobilów, tudzież na nowoczesne poczucie prawa.

Giron profesorem. Jak wiadomo, obecna pani Toselli, ks. Ludwika, żona dawnego następcy tronu saskiego, a obecnie króla, uciekła z Drezna z niejakim Gironem, który był nauczycielem języka francuskiego dla jej dzieci. Gdy się oboje wkrótce rozeszli, Giron wrócił do swego miasta rodzinnego, Brukseli. Obecnie został tam profesorem statystyki handlowej na wydziale prawa tak zw. „wolnego uniwersytetu“. Giron w sprawie ks. Ludwiki odegrał rolę wcale nieszlachetną.

Germanizacya jeziora Garda. Na dzień 20 bm. zwołany jest do Werony wielki wiec w celu narazdzenia się co do środków, mających zapobiedz niemczeniu brzegów i okolic uroczego jeziora lombardzkiego Garda. Otrzymali zaproszenia na wiec burmistrze miast i miasteczek, położonych nad jeziorem, prezesi i delegaci rad prowincyonalnych, przedstawiciele towarzystwa Dante'go i innych związków patryotycznych, członkowie parlamentu i t. d. Kierunek i ruch całej akcyi nadaje dr Cottafavi, oraz redaktor dziennika „Giornale d'Italia“. Proponują nakaz usunięcia szyldów niemieckich, które tej włoskiej krainie nadają pozór germański, zabronienie wznoszenia domów w stylu północnym, oraz rozwinięcie propagandy za granicą w celu przyciągnięcia do tych okolic innych żywiołów, oprócz niemieckich. Ma być także zawiązane towarzystwo budowlane z kapitałem wyłącznie włoskim.

Tyle pod względem informacyjnym. Dodamy do tego, że Włosi trochę za późno biorą się do dzieła. Przecież cała masa pierwszorzędnych hoteli we Włoszech znajduje się w ręku niemieckim. Niemiecki kapitał stosunkowo największe ciągnie korzyści z przyjazdu cudzoziemców pod włoskie nieba. Należało już dawno zabrać się do odniemczenia hotelnictwa włoskiego.

Spadek po milionerze. Zakład im. Pasteura w Paryżu, otrzymał wyrokiem sądu 30 milionów franków, które mu zapisał zmarły w Paryżu w r. 1907 bankier Osiris. Proces o ten legat trwał przeszło dwa lata.

Smierć krewnego Nopoleona. Były oficer marynarki, Lucyan Napoleon Bonaparte-Wyse, umarł w Tulonie, licząc 60 lat życia. Zmarły był synem angielskiego ambasadora w Paryżu, Tomasza Wyse, i ks. Letycyi Bonaparte, bratanicy Napoleona I. — Ukończywszy szkołę marynarską w Brest, znajdował się Bonaparte-Wyse od roku 1861 do 1868 w ciągłych podróżach morskich. — Od roku 1875 zajmował się budową kanału panamskiego. Otrzymał na tę budowę koncesyę, którą sprzedał Lessepsowi.

Pożytek telegrafu bez drutu. Na wybrzeżu jednej z wysp Azorskich osiadł parowiec „Slawonia“, własność angielskiej „linii Cunard“. Parowcowi groziło zatonięcie, o pomoc zaś skutkiem pory nocnej było trudno. Za pomocą telegrafu bez drutu kapitan „Slawonii“ rozesłał na wszystkie strony depesze, a jednę z nich przejął parowiec „Irena“, posiadający również przyrząd telegraficzny bez drutu. Znajdując się w odległości 180 mil, parowiec „Irena“ pospieszył na pomoc „Slawonii“ i przybył jeszcze na czas. Zabierał podróżnych kajutowych, a tymczasem nadpłynął parowiec „Batawia“, wezwany w ten sam sposób, i dał schronienie podróżnym międzypokładowym. Czynność ratunkowa odbyła się bez wypadku.

Ks. Ludwika w pogoni za pieniądzem. Od kilku miesięcy przebywa w Berlinie ks. Ludwika, córka Leopolda, króla belgijskiego, a była żona ks. Filipa koburskiego, generała armii austryackiej. Razem z nią znajdują się w Berlinie te osoby, które jej ułatwiły ucieczkę z zakładu dla umysłowo chorych, a mianowicie były porucznik austryacki Mattachich, dawny restaurator wiedeński, a obecny sekretarz księżny Doerfler i pokojówka jej Mayerówna. Księżna żyje wystawnie i jest w ciągłych kłopotach pieniężnych, zwłaszcza że apanaże swoje na kilka lat naprzód sprzedała. W hotelach paryskich pozostawiła ks. Ludwika znaczne długi, a w Berlinie wyprowadziła się z powodu długu z pierwszorzędnego hotelu, położonego przy ulicy „pod Lipami“, gdzie pomieszkanie samo kosztowało dziennie 160 marek. Gdy jej przedłożono rachunek, księżna nie zapłaciwszy, przeprowadziła się do innego hotelu, a dyrekcya poprzedniego hotelu zaskarżyła ją. Świta jej mieszka w innym hotelu i równie, z powodu niezapłacenia rachunku przeniosła się do drugiego hotelu. Mattachich szuka dla ks. Ludwiki pieniędzy, ale w sposób, wywołujący zdziwienie.

Chciał w imieniu jej nabyć grunta w dzielnicy Grünenwald i kilka dóbr tuż pod Berlinem, ale pod warunkiem, że księżna da nie gotówkę, lecz weksle, płatne za 2 lata, jednakże z prawem dalszej prolongaty, jeżeli do tej pory... nie umrze król Leopold, albo siostra króla, Karolina, wdowa po rozstrzelanym cesarzu Meksyku, arcyks. austryackim Maksymilianie. Otoczenie ks. Ludwiki pociesza wierzycieli jej, że księżna po królu Leopoldzie oddziedziczy najmniej 100 milionów franków, a po ciotce 52. Na konto tego spadku nabył Mattackich stajnię wyścigową pewnego sportmena, który wyjeżdża w podróż naokoło świata. Za konie zapłacił wekslami, sprzedając je za gotówkę. Małe kwoty otrzymuje ks. Ludwika z banku ludowego, do którego przystąpiła jako członek z udziałami.

Księga pamiątkowa na Kahlenbengu. Pracownia introligatorska p. Jahody wykonała w tych dniach bardzo piękną „Księgę dobrodziei kościoła i kaplicy króla Jana Sobieskiego na Kahlenbergu“. Księga ta umieszczona będzie w polskim kościółku na Kahlenbergu i służyć ma do zapisywania nazwisk tych, którzy jakimkolwiek datkiem przyczynią się do utrzymania kościółka. Księga oprawiona jest w bardzo piękną okładkę, pokrytą skórką safianową; zdobi ją piękny srebrny orzeł i srebrne okucie, wykonane w pracowni bronzowniczej p. Sztorca, według rysunku artysty malarza p. Fabiańskiego.

Odznaczenie. Według prywatnych informacyj „Czasu“, dyrektor krakowskiego urzędu pocztowego i telegraficznego, radca rządu, p. Maryan Biliński, otrzymał ad personam VI rangę.

Zmarli.

W Kielcach zmarł ś. p. ksiądz Franciszek Brudzyński, pronotaryusz apostolski, administrator dyecezyi kieleckiej, urodzony w r. 1829.

Ś. p. ks. Brudzyński wybrany został na administratora dyecezyi kieleckiej jednomyślnie w roku 1907 po zgonie biskupa Kulińskiego i na stanowisku tem zaskarbił sobie żywy szacunek i uznanie.

Składki na T. S. L. Z Koła T. S. L. imienia Tad. Kościuszki, otrzymujemy następujący wykaz:

P. dr Józef Koerbel, komisarz kolej., złożył z okazyi przeniesienia go do ministerstwa kolej., kwotę 50 K na rzecz Koła T. S. L. im. T. Kościuszki. Przy sposobności pożegnania p. dra Koerbla złożyli koledzy na powyższy cel kwotę 5 K 32 h.

Wpisy do I klasy gimnazyum realnego ks. Pijarów w Krakowie będą się odbywały od 21 do 26 b. m., zaś egzamin wstępny dnia 26 b. m. — Wpisy do kolonii wakacyjnej ks. Pijarów w Siemieniu lub do konwiktu krakowskiego każdego dnia od godz. 9 do 11 rano i od 3 do 6 po południu. Wszelkich informacyj udziela ks. rektor kollegium ks. Pijarów w Krakowie.

Z dyecezyi krakowskiej. Prezentę na probostwo w Lubieniu otrzymał ks. Wojciech Kowalski, proboszcz w Poimiu. Doktorat św. teologii otrzymał w Insbruku ks. Stanisław Zegarliński. Egzamin konkursowy złożyli w terminie wiosennym ks. Leon Drozdowski, Władysław Godawa, Władysław Kwiczala, Konstanty Łabędź, Stanisław Łopatowski, Stanisław Makowski, Jan Rychlik, Jan Stojanowski, Stanisław Szybowski.

Z kalendarza. We czwartek 17 czerwca: Adolfa b. i Jolanty wdowy; w piątek 18 czerwca: Serca Jezusa, Marka i Marcelego; w sobotę 19 czerwca: Juliany Falk., Gerwazego i Protazego.

Wschód słońca 17 czerwca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 m. 49; długość dnia 16 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 czerwca termometr doszedł od + 7·3 do 12·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 17 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 737·8 mm., termometru + 8·6 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We czwartek: „Wesoła wdówka“, z p. Heleną Miłowską.
W piątek: „Madame Butterfly“ (nowość).
W sobotę: „Żydówka“.
W niedzielę o godz. pół do 4 po południu: „Słodka dziewczyna“; wieczór; „Faust“. (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Marsz, marsz Dąbrowski“ Zenona Parviego i „W bratnie szeregi“ M. Bogusławskiej.
W Piątek: „Marsz, marsz Dąbrowski“ i „W bratnie szeregi“.
W sobotę: „Raz się tylko żyje“ (benefis p. Turskiego).
W niedzielę po południu: „Figle wiosenne“; wieczór: „Raz się tylko żyje“.

Dział ekonomiczny.

Tanie obuwie. Z krakowskiej Izby handlowej komunikują nam: W ostatnich czasach pojawiają się w dziennikach, przeważnie zamiejscowych, pochodzące z Krakowa oferty niezwykle taniego kupna obuwia. Pod nagłówkiem bardzo zachęcającym, n. p. „kupno okazyjne, wysprzedaż, 4 pary obuwia za 5 rubli i t. p.“ anonsuje się towary po cenie nie pozostającej w żadnym stosunku do ich zwykłej ceny targowej. Anons zawiera również uwagę, że obuwie, o ileby nie dogadzało kupującemu, będzie napowrót bez wszelkich trudności przyjętem, a cena kupna zostanie zwróconą.

W rzeczywistości przedstawia się sprawa zupełnie inaczej. Jak to krakowska Izba handlowa miała sposobność sprawdzić, rozchodzi się tutaj o bezwartościowy towar najgorszego gatunku. Zastrzeżenie, co do ewentualnego zwrotu pieniędzy jest również bez znaczenia. W najlepszym wypadku otrzymuje się pieniądze z powrotem dopiero po długich targach, względnie pod groźbą doniesień karnych etc. Nie ulega wątpliwości, że skutkiem tego rodzaju manipulacyj, które dostały się do nas za wzorem zagranicy, cierpi dotkliwie dobra opinia ogółu naszego kupiectwa. Izba uważa też za swój obowiązek za pośrednictwem niniejszej notatki ostrzedz publiczność, aby nie szła na lep takich ogłoszeń.

Z centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego. Dziś o godz. 5 popołudniu odbędzie się w sali krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej zgromadzenie członków „Centralnego Związku dla galic. przemysłu fabrycznego“, należących do sekcyi krakowskiej. Na porządku dziennym między innemi: wybór jednego członka zarządu sekcyi i sprawa reformy taryf kolejowych (referent pos. Battaglia).

Dyrekcya krajowej szkoły tkackiej w Krośnie ogłasza rozpoczęcie wpisów do tej szkoły na rozpoczynający się 1 września kurs nauki. Warunki przyjęcia: ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte, oraz ukończony 14 rok życia. Szkoła ma na celu teoretyczne i praktyczne wykształcenie majstrów i zawodowych tkaczy. Nauka trwa dwa, względnie trzy lata, jest bezpłatna, a uczniowie ubodzy mogą uzyskać zasiłki na koszta utrzymania.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 czerwca.

T. S. L. Lwowskie akademickie Koło T. S. L. wydało drukiem sprawozdanie ze swej działalności za rok 1909, z którego podajemy poniżej kilka ważniejszych cyfr. Czytelń wiejskich miało Koło w zarządzie 28. Dochód wynosił 2.714 K 42 h, a rozchód 2.320 K 70 h. Członków liczyło Koło 660.

Z politechniki. P. Kaźmierz Antoni Przełocki, rodem ze Sanoka, złożył na wydziale inżynieryi lwowskiej politechniki II-gi egzamin państwowy.

Kwestya językowa w sądzie. Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie, rozprawa dr M. Korola, przeciwko p. Procykowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Rusi“, obwinionemu o obrazę czci popełnioną drukiem.

Przed wylosowaniem ławy sędziów przysięgłych, r. Stefanowicz, przew. trybunału odczytał listę sędziów przysięgłych, a następnie zwrócił się do oskarżonego p. I. Procyka z zapytaniem, w jakim języku ma odbyć się rozprawa. P. Procyk zażądał, aby rozprawa odbyła się w języku ruskim, ponieważ oskarżenie, wniesione przeciwko niemu opracowano w języku ruskim, a on, przesłuchany w śledztwie, również w języku ruskim złożył swe zeznanie. Niewiadomo tylko, dlaczego wnioski obrońcy jego, przedłożone przed rozprawą na piśmie, w sprawie postępowania dowodowego, zredagowane były w jezyku niemieckim, co trybunał uwzględnił, mimo, że język niemiecki nie jest językiem urzędowym w galicyjskiem sądownictwie. Wobec tego żądania zapytał r. Stefanowicz sędziów przysięgłych, czy władają językiem ruskim. Dwudziestu pięciu sędziów oświadczyło, iż nie mówią po rusku.

Oświadczenie powyższe wywołało skutek nieoczekiwany, mianowicie dało powód przewodniczącemu rozprawy do poruszenia kwestyi odroczenia rozprawy z powodu, że sędziowie — nie znając języka ruskiego — nie mogliby skutecznie śledzić przebiegu rozprawy. Stanowisku temu sprzeciwił się dr Solański, zastępca prawny dra Korola, oświadczywszy, iż okoliczność, czy sędziowie przysięgli władają językiem ruskim, czy nie, nie jest powodem proceduralnym do odsunięcia przysięgłych od wykonywania prawa sędziów obywatelskich, a następnie zastrzegł się przeciwko temu, aby obrońca p. Procyka posługiwał się przy rozprawie językiem niemieckim, ponieważ ten język jest obcym.

I znowu powstała dłuższa narada nad tem, czy rozprawę odroczyć, czy też prowadzić ją w języku ruskim. Wynikiem narady była uchwała, aby rozprawa odbyła się w języku ruskim, ponieważ oskarżony nie prosił o delegacyę sądu poza-lwowskiego, a obowiązkiem przewodniczącego jest informować przysięgłych o przebiegu rozprawy.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek; „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).
W sobotę: „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).
W niedzielę: „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).

Przesilenie kanclerskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 17 czerwca).

Berlin. Dzienniki uważają wczorajszą mowę Bülowa w parlamencie niemieckim, jako zapowiedź jego bliskiego ustąpienia. — W mowie tej znać było zmęczenie i beznadziejność utrzymania się na stanowisku i przeprowadzenia nowych olbrzymich podatków. Przesilenie kanclerskie uważają za bardzo bliskie.

Prasa o mowie Bülowa.

Berlin. Cała prasa zajmuje się wczorajszą mową Bülowa. Dzienniki liberalne zachowują się wyczekująco. Przypuszczają, że kompromis przyjdzie do skutku, sytuacya bowiem nieco się poprawiła, ponieważ zamiar konserwatystów, aby udaremniono odesłanie projektów finansowych do komisyi, nie przyjdzie do skutku. W komisyi da się kompromis łatwiej przeprowadzić.

„Berl. Tgbltt.“ sądzi, że sytuacya dla podatku spadkowego polepszyła się i wyraża nadzieję, że uda się ominąć utworzenie większości konserwatywno-liberalno-polskiej.

Dzienniki konserwatywne zachowują się spokojnie i objawiają większą niż dotąd rezerwę.

Natomiast organ centrum „Germania“, nazywa wczorajszą mowę Bülowa nowym afrontem dla „centrum“.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 17 czerwca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłoszono wniosek, podpisany przez wszystkie stronnictwa, w sprawie uregulowania stanowiska i poborów państwowych urzędników kontraktowych.

Otwarto szczegółową rozprawę nad budżetem rady ministrów. Zabrał głos prezydent ministrów br. Bienerth.

Mowa Bienertha.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przy dyskusyi budżetowej zabrał głos jako pierwszy mowca, prezydent gabinetu br. Bienerth, który stanowczo zastrzegł się przeciw temu, jakoby rząd nieprzychylnie był usposobiony wobec parlamentu, a następnie polemizował z wywodami Kramarza i Praszka.

Bar. Bienerth odparł twierdzenie, jakoby rząd prowadził politykę wrogą dla Słowian. Co się tyczy zarzutu, jaki pos. Praszek uczynił Polakom, że tylko oni umożliwiają Niemcom rządzenie przeciw większości słowiańskiej, bar. Bienerth sądzi, że stanowisko Polaków jest właśnie dowodem łepszym, niż wszystkie inne, iż rząd ten nie jest wrogim dla Słowian; dwóch bowiem Polaków zasiada na ławie ministeryalnej obok dwóch wybitnych polityków czeskich.

Z wielkiem zadowoleniem przyjmuje prezydent wczorajsze przemówienie Głąbińskiego, z którego się przekonał, że zarówno w tym kierunku, jak w innych, zapatrywania mowcy Koła i rządu zgadzają się ze sobą.

Rząd wobec Rusinów.

Wiedeń. Posłowie ruscy mieli wczoraj długą konferencyę z ministrem sprawiedliwości Hochenburgerem. W konferencyi tej wzięli udział posłowie Wassilko, Oleśnicki, Konstanty Lewicki, Okuniewski. Jak „N. Fr. Presse“ twierdzi, na konferencyi tej przyszło do zupełnego porozumienia między ministrem sprawiedliwości a Rusinami w sprawie przedłożonych przez Rusinów zażaleń, odnoszących się do sądownictwa galicyjskiego. Z tego powodu Rusini głosować będą za budżetem.

O włoski wydział prawniczy.

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad utworzeniem włoskiego wydziału prawniczego w Wiedniu. Minister oświaty hr. Stuergkh oświadczył, że rząd tą sprawą zajmował się bardzo dokładnie zarówno w uznaniu wysokiej kultury narodowej Włochów, jakoteż potrzeb ludności włoskiej w Austryi, a nie mniej ze względu na polityczną przyjaźń Austryi z Włochami. Potem minister szczegółowo omawiał stanowisko rządu w sprawie utworzenia włoskiego fakultetu.

Przeciw m. Zaczkowi.

Berno. W miejscowości wyborczej ministra Zaczka Kojetain odbyło się wczoraj wieczorem publiczne zgromadzenie wyborców, na którem uchwalono wyrazić Zaczkowi najzupełniejsze votum nieufności z powodu głosowania nad wnioskiem Sustersicza i wezwać go do złożenia mandatu.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 17 czerwca.

Bł. p. Filip Fruchtman.

Lwów. „Dziennik Polski“ w dzisiejszem porannem wydaniu donosi, że bł. p. poseł Filip Fruchtmun zmarł rzeczywiście wczoraj o godz. 2 min. 30 w Stryju.

Strajki.

Petersburg. Wczoraj wieczorem przyszło tu do krwawych starć między strajkującym personalem tramwajowym, a inżynierami, zastępującymi konduktorów. W starciach tych 10 osób zginęło.

Niebezpieczeństwo wojny o Kretę.

Konstantynopol. Uważają tutaj za pewne, że flota turecka, odbywająca ćwiczenia w strzelaniu na morzu Marmora, na dany znak wyruszy do portu Kreteńskiego, mimo, że mocarstwa nie dały dotąd Turcyi żadnego upoważnienia.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 czerwca.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu rozprawy przeciw szajce włamywaczy przed ławą sędziów przysięgłych przesłuchiwano wczoraj i dzisiaj resztę oskarżonych, którzy częściowo do winy przyznali się, Oskarżeni Leon Rokut i Józef Wyżga wyparli się jakiegokolwiek udziału w kradzieży, dokonanej przez Kowalskiego, starając się udowodnić swoje „alibi“. Jan Szywała przyznał się tylko do kradzieży na szkodę pp. Schlesingera i Druschlakówny. Jan Czużyk tłómaczy się, że rzeczy, pochodzące z kradzieży, znalazł w pociągu, rewolwer zaś dostał od Szywały. Magdalena Rozynaj, oskarżona o przechowywanie skradzionych przedmiotów, tłómaczy się, iż zupełnie niewiedziała, że rzeczy, które znosili do niej oskarżeni, pochodzą z kradzieży.

Po przesłuchaniu oskarżonych trybunał przystąpił do przesłuchiwania całego szeregu świadków przeważnie poszkodowanych. Między innymi zeznawali na dzisiejszej rozprawie, jako świadkowie agent policyi p. Krempa, który aresztował Rokuta i inspektor policyi p. Bronisław Karcz, odnośnie do przebiegu śledztwa policyjnego z schwytanymi złodziejami.

Na sali rozpraw leżą porozkładane najrozmaitsze rzeczy, przeważnie garderoba, skradziona przez uczestników szajki. Większość rzeczy tych została już rozpoznana przez właścicieli. Wyrok zapadnie dziś po południu.

Echo tragedyi w gabinecie restauracyjnym. Z Warszawy donoszą, że wczoraj po południu w lecznicy dra Solmana zmarła Janina Dowiakowska, raniona podczas zajścia w hotelu „Savoy“.

Ujęcie groźnych bandytów. Z Łodzi donoszą: Dzięki energicznemu poszukiwaniu, policya łódzka wytropiła szajkę bandytów, którzy dokonali przed kilku dniami napadu na dyrektora i kasyera fabryki Endera w Moszczenicach, pod Piotrkowem.

W mieszkaniu Ksawerego Jabłońskiego i u Stanisława Maka, znalazła rewizya 2500 rubli, zakopane w piwnicy: banknoty w butelkach, a pieniądze złote i srebrne — w workach.

Następnie udała się rewizya do Napoleona Krawczyka, którego ujęto. Zeznał on, że pieniądze w sumie 1300 rb. ukryte są u Franciszka Skierskiego (Zgierska 123), gdzie je istotnie znaleziono.

Wreszcie udała się policya do Wojciecha Sobolewskiego, zamieszkałego przy szosie pabianickiej. Wysadzono drzwi i agenci wpadli do pomieszkania, gdzie Sobolewski leżał w łóżku. — Ujęto go, i, po rewizyi, odebrano 120 rubli. — Skorzystawszy ze sposobności, bandyta wyrwał się policyantom i skoczył do okna. Jeden ze strażników pochwycił go za nogę, lecz w tejże chwili podbiegła matka bandyty i ugryzła w rękę strażnika, który puścił Sobolewskiego. Wypadłszy na szosę, bandyta zaczął uciekać, ścigany przez policyantów, którzy strzelali za nim z rewolwerów. Choć ranny dwiema kulami, Sobolewski biegł 10 minut, aż wreszcie siły go opuściły i upadł. Pochwycono go i odwieziono do szpitala, gdzie dogorywa. Ma on lat 25.

Tym sposobem dotychczas ujęto już trzech istotnych uczestników napadu i odzyskano 5 tysięcy rubli.

Epidemia tyfusu. Z Berlina donoszą: W miejscowości Altvater na Śląsku wybuchła epidemia tyfusu. Około 200 osób jest chorych lub umarło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 17 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·55. Renta majowa 96·30. Renta koronowa węgierska 93·05. Akcye austr. zakł. kred. 637·75. Akcye węg. zakł. kred. 751·—. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Länderbanku 452·25. Akcye kolei państwowych 722·75. Lombardy 110·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 643·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 646·75. Rima-Muranyi 575·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2560·—. Losy tureckie 184·25. Ruble 254·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·75. Tow dyskontowe 186·75

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na październik 13·33 do 13·35; pszenica na kwiecień od 13·68 do 13·69; żyto na październik 10·15 do 10·16; owies na październik od 7·98 do 7·18; kukurydza na lipiec od 7·44 do 7·45; kukurydza na sierpień od 7·79 do 7·80; rzepak na sierpień od 14·50 do —·—. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pochmurno.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego. Husiatyna. Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa. Przemyśla, Sambora, Sianek. Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10·30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10·48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja. Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina. Stróż. stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
4·04 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia: w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek. Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna. Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza. Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza. przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu. Koszyc i Orłowa; w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·25 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Krakowa
10·02 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10·10 „ „ „ Nr. 104 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynową, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę. Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchachory. w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

11·06 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
11·15 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

L. 53399/1909. 3938 1 2
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych i wyłamanie murów na gruntach pofortecznych między ulicą Karmelicką a ulicą Łobzowską.

Wadyum wynosi 2700 koron.

Oferty pisemne opatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie, należy składać do **dnia 21-go czerwca 1909 r.** do godziny 12 w południe w Biurze dla gruntów pofortecznych w Magistracie, gdzie można przejrzeć od dnia 14 czerwca 1909 r. dotyczące plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Kraków, dnia 9 czerwca 1909.

Prezydent miasta
Leo m. p.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski